

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o. o.

Adres redakcji i administracji

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21., Tel. 61 i 6.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Nr. 160.

Leszno, środa dnia 15 lipca 1931 r.

Rok XII.

Ongi i dziś.

Rocznica bitwy narodów i zwycięstwa Polski
na polach Grunwaldu i Tannenbergu.

Dwa światy. — Czyn orzeźny. — Madrość polityczna.
— Chwała. — Wstyd. — Zakopane talenty. — Duma
i pokora.

Dnia 15. lipca 1410 roku rozegrał się na polach Grunwaldu i Tannenbergu wielki dramat dziejowy. Była nim ogromna i krwawa bitwa, zwana: bój narodów. W samej rzeczy oprócz Niemców i Polaków wzięły w niej mniejsze lub większy udział, po jednej lub drugiej stronie, Prusowie, Inflanci, Czechowie, Morawcy, Słazacy, Francuzowie, Anglikowie, Szkotowie, Duńczycy, Bawarczykowie, Mysznarze, Rakuszanie, Szwabowie, Szwajcarowie, Fryzowie, Turynowie, Lussacy, Gassowie, wszyscy prawie Niemcy i dalej Litwini, Żmudzi, Białorusini, Tatarzy.

Dawne czasy. Przeszło pięć wieków ubiegło. Z niektórych ludów, nie, prócz nazwy nie pozostało. A jednak, chociaż czasu tyle przeszło, chociaż tak wiele się zmieniło — rzeczy główne, dwie moce, o pojęciach i dążeniach tak odmiennych, ostały się dziś tak samo, jak ongi, nieprzejednane.

Nad takimi bojami narodów, jakie staczało pod Chocimem, Wiedniem, Lipskiem... zapadła dawną dziejową. Chociaż czasu mniej upłynęło, to jednak jest nie do pomyślenia, aby te zapasy się powtórzyły, aby dawniejsi przeciwnicy znowu broń skrzyżować mogli. Poznałaby się granice, obszary państw, nastroje narodów, dzielące lub łączące je cele i zabiegi. Dawniejsi nieprzyjaciele stali się sprzymierzeńcami, a przyjaciele wrogami.

Inaczej Grunwald. Ta idea, która pradziadom naszym przyświecała; ta potrzeba, która chorągwie polskie ongi tam w bój wiodła — jest dziś tak samo żywa, świeża. Idea, potrzeba wolności, obrony Ojczyzny, braterstwa ludów.

I z drugiej strony — krzyżacka zachłanność i obłuda, dążność do grabieży cudzych ziem, ujarzmnienia i wyplenienia ich rdzennych mieszkańców ożywia — jak ongi krzyżowców, tak — dzisiaj pruskich, niemieckich imperialistów. Ten, co przed pół tysiącem lat doprowadził do zbrojnej pod Grunwaldem rozprawy, „Drang nach Osten” nie nie stracił na sile napędzania, a bodaj jeszcze spotęgował się i jeszcze większe stanowi dla nas, dla innych, dla wszystkich niebezpieczeństwo.

Wielki przemija — ale te, co wówczas tak decydująco się stawały, stoją dalej naprzeciwko siebie, obserwują się bacznie, i nie mogą się zrozumieć i porozumieć — te dwa odmiennie światy.

Z jednej strony — świat wolności i pokoju; pragnący żyć z wszystkimi w zgodzie, Polska. Z drugiej — świat nicości, wojny; na wszystkich dobiegających, prawie z wszystkimi skłócony Niemcy. To też niechaj nas nikt obłudnie nie zapewnia, jakoby o Grunwaldzie wspominać nie było potrzeby. Owszem, potrzeba jest większa obecnie, niż kiedykolwiek, bo groza niebezpieczeństwa niemieckiego wydatnie wzrasta.

Oczywista wspomnień o Grunwaldzie nie można ograniczać do suchego odzwierciedlenia przebiegu bitwy i bezpośrednio z jej przygotowywaniem i z jej wynikami związanych faktów. Wydarzenie ono (jak wogóle historia, przeszłość) winno nam służyć nauką, z faktów winno się wyciągać wnioski na przyszłość.

Stwierdzić przedewszystkiem należy, iż była to naprawdę bitwa narodów, ale główną w niej rolę odegrał, o zwycięstwie zdecydował Naród nasz.

Niemcy zgromadzili 100.000 dobrze uzbrojonego i wyćwiczonego żołnierza. Polaków było 60.000. Wprawdzie przyszli nam z pomocą Litwini, Białorusini, Tatarzy, Czesi itd. (ogółem ok. 80.000 ludzi). Pomoc pozornie (liczebnie) ważką, faktycznie jednak mniej znaczącą, przedewszystkiem ze względu na słabe uzbrojenie. Główny impet wroga wstrzymały i złamały chorągwie polskie.

Polaki ten czyn orzeźny, walne zwycięstwo nad największą wówczas potęgą militarną krzyżactwa wywołał olbrzymie wrażenie w całej Europie, stał się dla niej niespodzianką. Daleka, nieznana jej Polska

wysunęła się za jednym olbrzymim zamachem do pierwszego szeregu mocarstw.

Bój pod Grunwaldem zacięty był i krwawy. Obydwie strony dały niezwykłe przykłady męstwa. Krzyżacy, chociaż ulegli, bronili się dzielnie i wietu z nich wołało chlubnie zginąć niż nieślawnie uchylić z pola. Uciekali słabsi Litwini, ale potrafili opanować przerażenie, wracać do walki. Brak uzbrojenia nadrabiali Białorusini odwagą. Najwspanialej jednak zajaśniało niezachwiane, brawurowe, nawet wrogów w szczyry zachwyt wprawiające, męstwo rycerstwa polskiego, który odkryło się w tym wielkim dniu wiekopomną chwałą.

Większy jednak jeszcze od czynu rycerskiego podziw budzi ówczesna Polska swą polityką, trzeźwą, przewidującą, zdecydowaną, mądrą.

Krzyżactwo miało bliższy kontakt z Zachodem, propaganda jego (jak i współczesnych Niemiec) bezczelna a obłudna, zaciemniała, fałszowała istotny stan rzeczy na niekorzyść Polski, mobilizując przeciwko niej obalamucone rycerstwo francuskie, angielskie itd. Tej grze chytnej umiała się Polska, w trudniejszym będąca położeniu doskonale przeciwstawić. Umiała się należycie porozumieć z Litwinami, Rusinami, zapewniła sobie hufce tatarskie, częściowy sukces ze strony Czechów, Morawian; nawet do głębi Niemiec docierała werbownica polscy.

Chwała odkryła się nie tylko rycerzom, wodzom nasi, ale i przygotowującym im zwycięstwo mężowemu stanowi.

Dziś, kiedy z perspektywy stuleci patrzymy na tak wszechstronnie, politycznie, strategicznie, taktycznie przygotowywany i dokonany Czyn Grunwaldzki — rozszerza nam piersi, podnosi czoła duma narodu. Z drugiej jednak strony płonie nam twarz wstyd.

Tak, bo jak w porównaniu z pradziadami wyglądamy my, współcześni?

Oni potrafili porozumieć się nawet z Tatarami, a my nie umiemy porozumieć się nawet między sobą. Wprawdzie, w razie ostatecznym wszyscy staniami

w szeregach, ale to niedość, to mało. W czasach współczesnych walczą z sobą narody i państwa wogóle, a tembardziej te dwa (niemiecki i polski) światy nie tylko i nie tyle na polach bitew, ile codziennie, stale w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej, no i na terenie politycznym.

Niestety, na tych polach nie jest walka, praca polska należy sprawną, systematyczną, celową — nie jest prowadzona z odpowiednią energią i dostatecznymi środkami, bo zbyt wiele czasu, siły, zasobów, myśli pochłania waśń wewnętrzna.

Aby to zło, jakim są bezcelowe, szkodliwe farsze wewnętrzne, nie wywołało najgorszych nieporozumień, nie doprowadziło do fałszywych a zgubnych wniosków w tym „sensie”, że Polacy wogóle są niezdolni do zgodnych, rozumnych, na wielką skalę poczyni — należy przypominać wielkie, dodatnie momenty dziejowe, a więc obok 3 Maja, Unii Lubelskiej itd. także Grunwald.

Jeżeli wielką była przeszłość — to również wielką może być, będzie przyszłość, bo naród, charakter, wartość jego nie ulega zmianie zasadniczej. Trzeba tylko te wartości budzić i kształcić, wyzwać z naleciałości obcych. Trzeba, aby te wartości nie były zakopanymi talentami (jak niestety dziś się dzieje) lecz, aby szły w obieg na chwałę i pożytek Ojczyzny.

Bądźmy (jak Wieszcz kazał) dumni z przeszłości, dumni, co do zamierzeń, które odpowiadają musza wielkiej misji dziejowej Polski, potrzebom związanym z położeniem naszego kraju. Natomiast skromnym, pokornym nam być należy, co do osiągniętych rezultatów, co do naszego dziś. Tu zamiast przesadnych, a tak często nieszczerzych, pochwał, pochlebstw, podkreślenia własnych, przyjaciół, przywódców, bożyszcz zasługi — trzeba stwierdzić, że nikt z nas nie czynił dość, że każdy mógł, powinien czynić więcej.

Stwierdzenie tych prawd, tak pojęta duma i pokora, w tym kierunku powzięte postanowienia są nieodzowne, aby naprawić nasze dziś i zgłotować lepsze jutro.

Stefan Machalewski.

Gra obłudna, beszczelna i niebezpieczna.

„Prezydent podaje się do dymisji, rząd będzie aresztowany, do władzy dojdą hitlerowcy lub komuniści”

Afera niemiecka. Niepodobna przytoczyć wszystkich wiadomości telegraficznych, których iskra powódź nadchodzi z Niemiec, na temat przesilenia finansowego, krachu lub chwiejności się banków, ograniczania lub całkowitego wstrzymywania wypłat.

„Biedne Niemcy”. Zasadniczo nic nowego. — Śpiewka na temat „biednych Niemiec” jest znana. Biedne, — jeżeli chodzi o wywiązanie się z obowiązku odszkodowań wojennych. Bogate — kiedy buduje się flotę wojenną, lotnictwo i coraz kosztowniejszą armię lądową.

Próba wymuszenia. Stara ta piosenka rozbrzmiała jednak głośnie, wprost ogłuszająco w ostatnich dniach. Widząc dobrą wolę Ameryki, wahania się innych państw — uderzył Niemcy w głośniejszą strunę. Podniosły wielki wrzask, że trzeba je finansowo ratować, bo inaczej ogarnie je anarchja, dojdą do władzy odwetowcy lub komuniści, i może dojdzie do wojny lub do rewolucji komunistycznej w Niemczech, która ogarnęłaby musiła inne kraje.

Zia wola Niemiec. Dr. Luther udał się w tych dniach samolotem do Londynu i Paryża w kwestii pożyczki dla Niemiec. Rzecz oparła się o Francję, która jest skłonna przyjąć Niemcom z pomocą ale pod warunkiem zaniechania przez nie wszelkich zbrojeń i wyrzeczenia się pretensji do ziem sąsiednich. Warunki te wywołały w Niemczech oburzenie. Chęć zabezpieczenia pokoju przed wojowniczością Berlina, nazywają tam chęcią ograniczania samodzielności Niemiec.

Pogróżki. Odrzucając słuszne żądania Francji usiłują Niemcy ją oraz Anglię i Amerykę zastraszyć dymisją Hindenburga, aresztowaniem kanclerza Brüninga, wybuchem finansowej i politycznej anarchji w Niemczech.

Celowa robota destrukcyjna... Widmo anarchji w Niemczech istotnie wzrasta. Nie jest to jednak wynik stosunków gospodarczych ale rezultat podstępnej machinacji, sztucznego wywoływania trudności. Oprócz wielkich wydatków na cele wojskowo-imperialistyczne (pancerniki, lotnictwo, Reichs-

wehra, germanizacja) wywołuje się umyślnie zamięsfinansowy, aby wytargować pożyczkę, którą udzieliła przez Francję, Anglię, Amerykę byłaby kręceniem przez nie bicia na ich własną skórę, bo pożyczka poszłaby znowu na cele wojenne.

Szałone ryzyko. Niemcy mogą się jednak przeliczyć, co do swej odporności. Wywołując krachy i wrzenie na polach, mogą wywołać załamania się i wybuchy istotne, żywiołowe. Siejąc wań, rzucając iskry — mogą wywołać burze, pożar wojenny i rewolucyjny.

Gra obłudnych i coraz bezczelniejszych Niemiec jest dla pokoju i równowagi ekonomicznej świata wielce niebezpieczna, może się skończyć katastrofą o ile najbliższe chwile nie przyniosą jakiegoś zwrotu, odprężenia groźnej sytuacji.

Z ostatniej chwili.

Rząd a Włdzewska Manufaktura.

Warszawa, 14. 7. W związku z wiadomościami jakie ukazały się w niektórych dziennikach o zapowiedzianym częściowym uruchomieniu fabryki „Włdzewska Manufaktura”, co miało nastąpić jakoby na skutek udzielenia przez rząd gwarancji za tę firmę, ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że wiadomość ta jest bezpodstawną. Rząd nie udzielił żadnej gwarancji za Włdzewską Manufakturę.

Niedobry znak czasu. — Rabunek 200 kg. chleba w biały dzień.

Warszawa, 14. 7. W dniu wczorajszym (13 bm.) przed południem na przejeżdżającej ulicą w Borysławiu wóz z pieczywem napadło 15 ludzi i zrabowało około 200 kg. chleba.

Jako inicjatorów napadu przytrzymał: niejakiego Władysława Stawńskiego (krawiec, mający żonę i Michała Pieroga (również mającego żonę). Za resztą sprawców wdrożono dochodzenie.

Zaginionie dziecka. Leszno, 14. 7. Dziś rano o godz. 8-mej zginęło z ul. Średniej dziecko w wieku 2 i pół lat. Ubranie było w granatowe ubranko i krótkie podkoszulek. Ktoś wiedział, gdzie dziecko się znajduje, uprzedzić się donieść matce p. Rydlowskiej, zamieszkałej u p. Dudziaka Jana, ul. Średnia 12.

Odkrycie Europy.

Paryż, (Korespondencja własna).

Z chwilą zakończenia paryskiej konferencji francusko-amerykańskiej opinia francuska we Francji była już znikoćliwa, zaniepokojona, zdenerwowana. Nawet Rokowania szły jak po grudzie. Obie strony ustępowały tylko krok za krokiem. Na szali leżały z jednej strony miliardy amerykańskie, inwestowane w Niemczech, z drugiej strony inne miliardy, należne Francji z tytułu odszkodowań za zniszczenia wojenne. Z jednej strony propozycja prezydenta Hoovera podtrzymująca pozornie interesy całego szeregu państw, związanych finansowo z Niemcami, a w gruncie rzeczy uznająca tylko interes Stanów Zjednoczonych, z drugiej strony obrona Francji przed wygradzeniem jej jedynych jeszcze owoców, wygranej wojny i gwarancji, że moratorium nie stanie się grobem planu Younga.

Opinia publiczna obawiała się, by rząd nie poszedł w ustępstwach za daleko, został on bowiem wprawdzie do rokowań upoważniony i otrzymał ściśle określone dyrektywy, ale pozbliżył się w międzyczasie stróża parlamentarnego, który mu utrudniał pracę.

Rokowania skończyły się w sam czas, aby spowodować pewne odprężenie nerwów. Nie znaczy to jednak, że sprawa, związana z moratorium dla Niemiec na podstawie propozycji Hoovera została definitywnie uregulowana. Po długich targach uzyskano tylko zasadniczą zgodę Francji na propozycję z jednym ważnym szczegółem, że Niemcy muszą płacić reparaacje do Banku Wyplat Międzynarodowych, który odda je Niemcom z powrotem w formie pożyczki. Ta zaś spłacona zostanie nie w ciągu 25 lat, jak proponował Hoover, lecz w ciągu 10 lat, jak chce Francja. Jest to bardzo wiele. Sam fakt, że propozycja wywołała we Francji reakcję i spowodowała konieczność odbycia konferencji, wskazał Amerykanom, że Francja jest mocarstwem, z którym we wszystkich poczynaniach europejskich należy się liczyć, netylko jako z czynnikiem politycznym, ale i finansowym. Na rynku bankierskim świata Francja odgrywa conajmniej taką samą rolę, co i Stany i posiada również kilka miliardów krótkoterminowych pożyczek, ulokowanych w Niemczech, o których musi myśleć, podobnie jak Stany myślą o swoich. Francja jest dziś najzamożniejszym państwem świata i o tem nawet Stany nie mogą zapominać. Tymczasem propozycja prezydenta Hoovera miała charakter ultimatum. Jego postanowienia wejść miały w życie 1 lipca, gdyż autor propozycji, spodziewał się, że Europa przyjmie ją, jako „un geste genereux”. Tymczasem conajmniej we Francji spostrzeżono że był to tylko jeden business więcej i postanowiono bronić swego businessu.

Prezydent Hoover nie liczył się wcale z istnieniem Traktatu Wersalskiego i planu Younga, na których oparty jest cały był powojennej Europy. Francja zmusiła Stany Zjednoczone w zawarciu układzie do uszanowania tego, co na zwyciężonych Niemczech wymusiła i co stanowi dla niej do pewnego bodaj stopnia gwarancja pokoju. Niełatwo było to wytłumaczyć Yankesom. Hoover zastanawiał się, tem, że kongres nigdy nie zatwierdził tak wypaczonej jego propozycji, ale równocześnie żądał, aby parlament francuski zatwierdził wszelkie ustępstwa rządu francuskiego. A niewiele brakowało, aby ten parlament usunął się wogóle od wszelkich pertraktacji na temat propozycji. Decyzje parlamentu przełożył bowiem — o ironjo — niemiecki poseł socjalistyczny Breitscheid, który przybył prosić towarzyszy francuskich o łaskę dla Niemiec. Jemu tylko Niemcy zawdzięczają że rząd francuski otrzymał pełnomocnictwo do rokowań.

Zawarty układ, wobec niemożności porozumienia w dwóch kapitalnych punktach, zawiera desinteressement Stanów w kwestii reparacji niemieck. na rzecz Francji w naturze i w kwestii funduszu gwarancyjnego na wypadek moratorium.

Minister Mellon żądał w imieniu Stanów, aby Francja wpłaciła do Banku Wyplat Międzynarodowych w Bazylei równowartość w gotówce za owe świadczenia niemieckie w naturze i aby Bank ten wpłacone przez Francję sumy wypłacał z powrotem Niemcom w formie pożyczki. Zadanie posunięte było dość daleko. Francja miałaby dopłacać do całego businessu amerykańsko-niemieckiego i pogarszać i tak już deficytowy swój bilans handlowy. Na to żaden z francuskich delegatów iść nie mógł i kwestję tę rozstrzygnął eksperci.

Co do drugiego punktu, kwestii funduszu gwarancyjnego, jaki Francja miałaby wpłacić do Banku Wyplat Międzynarodowych w sumie 500 milionów marek na wypadek moratorium niemieckiego, Anglia, która „nie chce być dojną krową Europy” — jak się wyraził angielski dyktator finansów p. Snowden — proponuje konferencję wszystkich sygnatariuszy planu Younga. Francja jednak sprzeciwia się temu. Wywalczyła sobie na Amerykanach uznanie planu Younga nie po to, aby Europa osłabiła jego trwałość i znaczenie. Prawdopodobnie więc, w myśl zyczenia

Francji, odbędzie się kilka konferencji między poszczególnymi państwami dla załatwienia poszczególnych kwestii; nie będzie jednak konferencji sygnatariuszy planu.

Układ paryski ma jednak również duże znacze-

nie moralne. Stany Zjednoczone, które od śmierci wielkiego prezydenta Woodrowa Wilsona traktowały Europę na tyle silną, by się przeciwstawić despotycznemu narzuceniu woli Stanów Europie. Odkrycie to stanowić może ważny atut w przyszłości. Al. Then.

Jeszcze jeden rewizjonista francuski.

Fantazje i mrzonki. Zastępy rewizjonistycznych pisarzy francuskich powiększył p. Georges Roux, ogłaszając przed kilku tygodniami książkę p. t. „Reviser les traites” (Plans, Paris). Na książce widnieje opaska z odpowiedzią na pytanie, zawarte w tytule „pourquoi pas?” („Czy rewidować traktaty? — czemu nie!”) Ta, fascynująca opaska, która zachęciła do czytelnika do kupna pracy p. Roux, rzuciła już wiele światła na idee autora.

P. Roux tem różni się od swych kolegów rewizjonistów, że nie upiera się wyłącznie przy granicach polsko-niemieckich, które pragnąłby zmienić na korzyść Niemiec, lecz chciałby zrewidować granice po swojemu na 5 odcinkach europejskich i na jednym afrykańskim. Tak więc poza pewnymi modyfikacjami w „korytarzu” i na Górn. Śląsku (przy którym zresztą nie upiera się zbyt mocno), chciałby p. Roux zaspołokować całkowicie żądania węgierskie w stosunku do Czechosłowacji i Jugosławii oraz częściowo w stosunku do Rumunii, zmodyfikować granice włosko-jugosłowiańskie na korzyść Jugosławii, oddać belgijskie okręgi Eupen i Malmédy Niemcom, a wreszcie gotów jest dać swe placet na ustąpienie (w jakiejś dość odległej przyszłości) części kolonii afrykańskich Włochom przez Francję, godząc się ponadto na „Anschluss”. Innych przesunąć granicznych nie zaleca, ponieważ jest zdania, że włosko-francusko-niemieckie nad Renem (Alzacja i Lotaryngia) są definitywne. Ponieważ koleiności w przeprowadzeniu proponowanych przez siebie zmian granicznych, p. Roux, nie omawia, należy przypuszczać, że szew, jakim w r. 1919 zszyto Europę, chciałby przeciąć równocześnie w pięciu miejscach.

Wszystko to oczywiście zrobić się miało w służbie pokoju europejskiego. Nasuwa się tu oczywiście pytanie, czy autor książki „Reviser les traites” wierzy w wykonalność swych planów. Co do „korytarza” stwierdza wyraźnie, iż „cała Polska pozwoli się wybić aż do ostatniego człowieka, aby zachować nienaruszalność swego korytarza”....

.....Każde rozwiązanie pojedyncze (sprawy korytarza) — pisze dalej p. Roux — jest zarówno niesprawiedliwoscią jak i zasadniczą niemożliwością moralną. Jeśli w grę nie wejdzie żaden nowy czynnik — staniamy wobec widma wojny”.

Owo widmo wojny nasuwa się autorowi przy studjowaniu wszystkich odcinków granicznych, które p. Roux zdecydowany jest rewidować. Czyż tedy zalecone przezeń recepty nie są sprzeczne ze zmysłem rzeczywistości, w imię którego — (jak o tem zapewnia w rozdziale następnym) podjął się p. Roux napisania swej książki? Te rzucające się w oczy sprzeczność widzi sam autor bardzo wyraźnie, kończąc swe rozważania nad każdym odcinkiem granicznym stwierdzeniem, iż rewizja granic aczkolwiek jest koniecznością — jest niemożliwa praktycznie. Z tego labiryntu logicznego i... politycznego wyprowadzić ma autora na równą drogę Francja, którą p. Roux namawia balałutnymi argumentami w imię francuskie-

go postępu, rewolucjonizmu etc. etc. do ujęcia akcji rewizyjnej we własne ręce.

Zaleca stworzyć jednolity blok polsko-węgiersko-jugosłowiański (działność bojowa tych narodów stanowi tu kwestię wagi pierwszorzędnej), a poruczyć dotychczasowe sojusze z Rumunią i Czechosłowacją, które to państwa nie odznaczają się bitnością, ani szczególną odwagą. Blok taki miałby zdaniem p. Roux tę wielką zaletę, że stanowiłby silną tamę przeciw narodowi germańskiemu.

I tu autor znowu wpada ze swymi planami w własną pułapkę, ponieważ proponując stworzenie na południowym i środkowym Pomorzu „kondominium” polsko-niemieckiego (poza oddaniem Rzeszy Gdańsk i powiatu sepołecznego), domaga się temsamem stworzenie wlotu w owym bloku antygermańskim, złożonym z Polski, Węgier i Jugosławii, który miałby mieć tak wielkie znaczenie dla Francji.

Tego rodzaju sprzeczności znajdujemy w wywodach p. Roux bardzo wiele. Z najbardziej jaskrawych wymienić należy, że, iż nowe granice przeprowadzone celem „ukarania” zwyciężonych i dlatego też granice te, jako niedające się utrzymać na dłuższą metę, należy zrewidować. Tymczasem autor przy omawianiu kwestji granic polsko-niemieckich stwierdza, że najbardziej na stosunkach polsko-niemieckich zaważyły rozbiory Polski, które ciąży na Europie, jako niezmienna dotychczas zbrodnia”. Jeśli tedy zbrodnię tę chciano zmazać w roku 1919 przez przywrócenie Polsce Pomorza, to gdzież tu można mówić o granicach przeprowadzonych celem „ukarania” zwyciężonych? Jeśli autor szczerze ubolewa nad tem, że „zbrodnia rozbiorów” nie została jeszcze z Europy zmyta, to czyż wskazaniem byłoby dokonanie tej zbrodni poraz drugi?

Taki sam ponury paradoks popelnia p. Roux, żądając kategorycznej rewizji granic polsko-niemieckich i strasząc równocześnie Francję twierdzeniem, że „jest znacznie łatwiej zapobiec wojnom odwetowym, niż wyzwolenie”. Pan Roux wie o tem i tego nie tai, że Pomorze jest czysto polskie. Jeśli tedy Niemcy wywołałyby o Pomorze wojnę, to byłaby to oczywiście wojna nie „wyzwolenicza”, lecz rewanzowa, której uniemożliwienie jest zdaniem p. Roux stosunkowo łatwe. Czemu tedy nie próbować zapobiec tej wojnie innemi środkami niż rewizją, skoro skuteczności tych innych środków przeciw wojnie odwetowej p. Roux nie poddaje wątpliwości?

Dla czytelnika polskiego nie będzie rzeczą trudną odgadnąć, jakimi sposobami wojnie tej można skutecznie zapobiec. Da się to uczynić temi samymi środkami, którymi w roku 1919 zmazano częściowo „zbrodnię rozbiorów”, t. zn. utrzymaniem i wzmacnianiem frontu aliantów i montowaniem zwar tego bloku państw antyrewizyjnych. Głównym ogniwem tego bloku będzie — rzecz jasna — Francja, ale reprezentować ją będą ludzie, nie mający nic wspólnego z defetystycznymi i wysługującymi się propagandzie niemieckiej fantazjami p. Georges Roux.

200 cudownych uzdrowień w Lourdes.

W roku bieżącym, od maja, biuro podań lekarskich w Lourdes przeprowadziło badania co do 200 cudownych uzdrowień i źródła przy Grocie

Wspaniały pogrzeb księcia Aosty.

Rzym, 12. 7. Przy olbrzymim udziale przedstawicieli wszystkich pułków włoskich, dawnych kombatanów i tłumów publiczność, odbył się w Redipuglii pogrzeb zwycięcy z nad Piawy i wodza III. armji Isonea — ks. Aosty.

Droga, którą posuwał się kondukt pogrzebowy była wysłana kwiatami. Trumna wodza spoczywała na lawecie armatniej z baterji, która pierwsza rozpoczęła ogień w maju 1915 roku, w chwili wybuchu wojny.

Za trumną króczył król, następca tronu, członkowie domu sabaudzkiego, ministrowie i komendanci wszystkich korpusów armji włoskiej.

140 aeroplanów unosiło się nad Redipuglią. Trumnę poniesi do grobowca bohaterzy walk nad Isoneą i Piawą.

Złożono ją na miejscu wiecznego spoczynku wśród dźwięków hymnu narodowego i salw armatnich.

Bolszewja Nr. 2.

Walka z chrześcijaństwem w państwie „bojaźni Bożej”

Przeszczerzony niedawno na grunt niemiecki związek „wojujących bezbożników”, którego głównym celem jest organizowanie inasynowych wystąpień z Kościoła, rozpoczął swą działalność od urządzania t. zw. wieców antyreligijnych połączonych zazwyczaj z przedstawianiami rewolucyjnymi.

Oficjalnie wieczory te organizują „organizacyjno-propagandowe zastępy komunist. partji niemieckiej”.

Oczywiście wszystko na tych „wieczorach” skierowane jest do ośmieszenia duch- wiństwa, religji i je obrządków, a nazywa się to „uświadamianiem i kształceniem”.

„Wieczorami” nie zajęła się dotąd ani policja, ani sąd, choć są one wyraźnym przekroczeniem ustaw zasadniczych.

Zbliiska i zdaleka.

* **Przewidzanie poprawy sytuacji gospodarczej** W tych dniach odbyła się w New-Yorku konferencja redaktorów 15 psm gospodarczych i fachowych Stanów Zjednoczonych A. P., na której zebrani doszli do przekonania, że w najbliższym czasie należy spodziewać się ogólnej poprawy sytuacji gospodarczej w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

* **Nowa planeta** została odkryta przez obserwatorium astronomiczne w Kioto (Japonia). Planeta ta znajduje się w odległości 185 milionów mil od ziemi.

* **Podwyższenie taryf kolejowych w St. Zjednoczonych.** „Komisja Handlu” w której reprezentowane są wszystkie stany Ameryki Północnej, zaakceptowała podwyższenie taryf przewozowych znacznej grupy kolei na wschodzie, zachodzie i południu Stanów Zjednoczonych.

** **Najwyższa biblioteka w Europie** została wybudowana w Hanowerze. Mieści się ona w 10-piętrowym drapaku w postaci wieży. W bibliotece tej znajduje się 140.000 tomów księgozbioru, należących do miasta. Wieża jest wąska, gdyż powierzchnia placu, który zajmuje, wynosi 16,5 na 14,5 metra kwadr.

** **Pierwsze marki pocztowe** zostały wydrukowane w Anglii w r. 1840. Z kolei pojawiły się w użyciu w Bawarii w r. 1849

Z POGRANICZA.

Niemcy pokazują nam drogę.

Jak „obrona” przed fikcją winna pobudzić naszą czujność wobec faktycznego niebezpieczeństwa.

Policja graniczna w Neu-Bentschen otrzymała ostatecznie aparat sygnalizacyjny, przy pomocy którego lotnicy polscy, nielegalnie przekraczający granicę, mają być zmuszeni do lądowania. Prasa niemiecka, pisząc o tem, daje do zrozumienia, że w razie niespełnienia sygnałów policja niemiecka ucieknie się do innych sposobów zmuszenia lotników do lądowania.

Abstrahując od tego, czy aparat w Neu-Bent-

schen kiedykolwiek będzie mógł wykazać swą sprawność, bo niżej polscy lotnicy zaczęli Neu-Bentschen omijać, i czy celowość tego jest uzasadniona, warto by się w razie dobrego funkcjonowania aparatu, zastanowić nad zaopatrzeniem nowych polskich posterunków granicznych w tego rodzaju utensylja. Jak bowiem wiemy, przedmioty takie byłyby u nas bardzo mile widziane, jako, że kraj nasz często gości niepożądanych a ciekawych lotników niemieckich...

techniczne przedstawiają się następująco: w biegu rozstawnym 4x100 mtr. o puchar „Głosu Leszczyńskiego”, zwyciężył poraż drugi zespół „Sokoła” Leszczyńskiego w składzie: Pujanek W., Maik A., Halas W., Szymański B. 2. „Sokół” (Poznań-Jeżyce) III. „Sokół” (Leszno). W biegu tym Poznań do drugiego zmiął prowadzenie 6 metr., tak, że zdawało się, iż puchar znajduje się już w rękach Poznańców. lecz nadrobione 4 metry przez Halas i wreszcie świetny finisz Szymańskiego zmienił całą akcję i zdecydował o zwycięstwie Leszczyńczyków. Czas 46.4 sek., osiągnięty na bieżni Leszczyńskiej, równa się czasowi osiągniętemu w Poznaniu, gdzie bieżnia była o wiele lepsza.

Puchar wędrowny Bractwa Kurkowego w Lesznie w biegu drużynowym 3000 mtr. zdobył także „Sokół” Leszczyński przez swych wszechstronnych zawodników: Halas, Pujanek i Maik, uzyskując 10 pkt. przed „Pogonią”, 11 pkt., która stanowiła bardzo silny zespół, i „Sokołem” III. W biegu tym utworzył się drugi zespół. W pierwszej Halas W. i Zająkiewicz J. (Pogoń) po obopólnym badaniu się, zwiększając tempo i oddalając się od swych konkurentów: Pujanka W., Barlikowiaka i Skrzypczaka, o przeszło 30 metr. Biegła razem aż do ostatniego okrążenia, gdzie Zająkiewicz miał Halasa, ten jednak nie zostaje mu dłużny i silnym szturmem wyprowadza Zająkiewicza. Ten nadal atakuje, lecz Halas nie pozwala sobie wyrwać prowadzenia i wygrywa bieg w czasie 10.24 m. przed Zająkiewiczem (Pogoń) 10.28, III. Pujanek (S) 10.36, IV. Skrzypczak (P) 10.40, V. Bartkowiak (P) VI. Maik (S).

Trójboj lekkoatletyczny seniorów był szczególnym obrazem, w którym „starsza młodzież” sokoła, powyżej lat 35, próbowała swoich sił. Najlepsze wyniki w tym trójboju (bieg 60 m., kula i strzelanie), osiągnął zasłużony zawodnik „Sokoła” Szurkowski Stanisław, który mimo swego wieku, poza dobrem pchnięciem kulą, osiągnął doskonały czas w biegu 60 metr., bo 7.4 sek. Wyniki punktowe były następujące: 1. Szurkowski St., 112 pkt., 2. Kozłowski T. 88 pkt., 3. Wawrzyniak (P. i W.) 77 pkt.

Trójboj lekkoatletyczny (100 m., kula, skok w dal) I. Ratajczak St. („Sokół”) 168 pkt., II. Szymański B. (S) 162 pkt., III. Pujanek W. (S) 146 pkt. Wyniki techniczne trójboju były następujące: 100 metr. Szymański B. 11.8, 2. Pujanek W. 11.9, Ratajczak St. 12. Pchnięcie kulą: Ratajczak St. 10.1 m., 2. Szymański 8.31, Pujanek W. Skok w dal: Szymański 6 metr., 2. Pujanek W. 5.84, 3. Ratajczak St. 5.73.

Sztafeta 4x100 mtr. młodzieży sokoły wykazała dużą żywotność wśród młodzieży, która idzie śladem swych starszych druhów, by w przyszłości sięgnąć także po palmę zwycięstwa. Pierwsze miejsce w tej sztafecie zdobył zespół III, w składzie: Tomczyk Z., Nawrocki, Zawieja Zdz., Gajewski M. 52.2 sek. 2. zespół I. 53.2 sek. 3. zespół III. Na zakoń-

patrywania jej walczy z nią p. Kazimierz. P. Konrad sprzeczał się na ten sam temat z Łodką i Zefrynką. Wiele jednak jakaś prawda w twierdzeniu ich być musi... Zauważyła i Halinka, że p. Konrad wyrażając się o ojcu, może miał na myśli zajęcia z młodych lat... dodała też... że młodzież wyrzucić się musi... Wiele to tak bywa.

Wrażenia jej, czysta dusza na wskroś doznała przynęcenia. Powoli rozwijało się najpikniejse i wzmiosłe zbudzenie, które w postaci słodkiej chmury pełne szlachetnych bohaterów, o czołach nie skalanych żadnym większym przewinieniem wobec swego Pana i Stwórcy, otaczała młodą dziewczynę. Wokoło siebie widywała dawniej tylko zanych i szlachetnych młodzieńców... Jakże wesoło rozczarowywało ją życie z tych boskich, cudnych snów młodości niewinności, a czar ten, nie dający się niczem nagodzić, pozostawiający w duszy na całe życie ślady wybitne — niszczył brutalną ręką własny jej rodzic.

— Gdyby w rzeczywistości tak było miało... — rozumowała w myśl dalej — i ja ufać nikomu z męczyną nie będę. Nie mogłabym ich w takim razie szanować... nie! nie! nigdy! ale pocóż... Łodka dała słowo p. Konradowi, jeżeli nie zażywa dobrej opinii, tak, że nierzaz na niego sama wymyślała? Halinka domyślała się, że p. Konrad na silną wolę, mocą której zmienić się nie może, że Wątróskie nie są zbyt zamożne, a niegłęboko mogło być dla niej stanowisko obywatelskie p. Konrada. P. Adam rzucił Łodce w twarz, że sprzedaje się, bo osoby p. Konrada cenić nie może. Obrażona Łodka broniła swej godności, twierdząc, że zawsze lubiła p. Konrada, że obecnie miłość jego i zaufanie dla niej — do głębi ją wzruszyło, tem bardziej, że p. Konrad pragnie i duszę swą poświęcić. Ślaska to jednak ofiara z jej strony — poświęca się za cenę całego życia. Okropnie! okropnie! żeby aby żyli szczęśliwie ze sobą.

czenie programu odbył się bieg kolarski 3.000 m na bieżni, w którym zwyciężył z trudem Duszyński (P. W.) w czasie 5 m. 49 sek. 2. Nadolny („Sokół Piasek”) o kolo. 3. Wojciechowski „Sokół” (Leszno).

Wycieczka Zw. Lokatorów i Sublokatorów. — Zgodnie z uchwałą powziętą na ostatnim nadzwyczajnym walnym zebraniu, wybiera się Związek Lokatorów i Sublokatorów na nadchodzącą wycieczkę nad jezioro do Krzyku w zachodzącą niedzielę, t. j. 19. bm. Niedziela ta w Krzyku ma być „Dniem lokalorskim”, uroczajnym obfitym programem. Jest to wycieczka doroczną, a zysk jej przeznaczony będzie na cele Związku.

PAWICZ.

rz) Dziecko utonęło w studni. W Domaradzi (pow. rawicki) wpadła do studni 2-letnia Kowalska. Winę przypisuje się właścicielowi realności p. Tomaszowi Tyczyńskiemu, gdyż studnia nie był zakryta.

PONIEC.

pc) Wycieczka działu górnośląskiego do Domachowa. Przybyły do naszej cichej miejsciny z ziemi Górnośląskiej, dzieci szkolne, by tu zamieszkać u Siostr Miłosierdzia św. Wincenciego a Paulo w Zakładzie św. Stanisława. Chcąc im jednak dać kilka bezrolskich chwil i jak najwięcej uprzyjemnić ten pobyt, urządziła się dla nich różne ciekawe atrakcje i wycieczki, gdyż tylko przebywanie na łonie przyrody, wśród szmaragdowych łąk, porośniętych różnorodnym kwieciami i szumiących lasów, wydziałajacy balsamiczne wonie, może działać używczo na organizm dzieci i zapewnić im konieczną leżycie fizyczną. I oto wpółliś w różaniec ich błogich wspomnień dzień słoneczny i pogodny, urozmaicony scenami idyllicznymi — dzień, który wyjątkowo był przeznaczony na wycieczkę do Domachowa. Jakże to radość była z ich niewinnych lic, jedna z tych promiennych, która w duszykach dziecięcych na zawsze pozostaje, kiedy, wracając, spozierały filuternie na swego troskliwego opiekuna, księdza Małego i dopytwały się, kiedy znów nastąpi podobna wycieczka? Nifur.

ŚMIGIEL.

Ś) Likwidacja powiatu śmigieckiego. Jak się dowiadujemy od naszego korespondenta, nadeszła w ub. sobotę wiadomość z Rady Ministrów z Warszawy, że z dniem 1. stycznia 1932 r. nastąpić ma likwidacja powiatu śmigieckiego, który istniał od r. 1887, wyłoniony z powiatu kosciańskiego. Wiadę tą wszyscy obywatele tegoż miasta przyjęli z niezadowolentem, z tej racji, że powiat zostanie zlikwidowany, gdyż stał on pod względem gospodarczym na najniższym poziomie i należał pod tym względem do pierwszych powiatów w woj. poznańskim.

Robotnik polski to Twój brat!

Nie żąda on od Ciebie jałmużny tylko uznania jego pracy

Nie odbieraj mu bytu przez

kupowanie towaru obcego!

Spojrzenie jej padło na pobliskie łąki — poznała pola gołębiwskie: z dala okazał się jej dwór obszerny, królował na wzgórzu ponad innymi zabudowaniami, osłonięty bogatą zielenią starych, rosnących drzew. Na widok domu rodzicielskiego, serce jej pomownie chwyciło lek:

— Żeby tylko słowa p. Konrada nie były prawdą... — Tłumiła ciężkie westchnienie: — Tyle ja i bólu masaczyli mi w duszę... Cóż mam teraz czynić? Jedno mi pozostaje — dodała w myśl po drugiej chwili, — uważać na wszystko, rozbiierać słowa, ale jeszcze nie posadzać o podłe czyny... wszak to mój ojciec kochany? Tyle dobrodziejstw doświadczałam od niego ciagle...

Wzruszenie jej i zadumę rozproszył widok wiejskich dzieci, stały one całą gromadką przy drodze, wołając wesoło:

— Pamienka wraca! O Jezul pokłońmy się jej ładnie.

Dzieci pochylili się, wzniosły ręką ku ziemi z uszanowaniem, a jednocześnie zabrzmiło:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Liliana w tej chwili zapukała w szybę karetki, stangret stanął. Wychyliła się do ciekawej gromadki.

— Przyjdzie jutro na śpiewy, — rozkazała la godnym tonem, równocześnie rozsyłała im cukierki z bombonierki, które jej wręczyła Halina na drogę.

Dzieci rzuciły się chętnie na tę słodką zdobycz, zaklebiły się w piasku przy drodze, a Liliana rozbawiona widokiem malców, oderwała i myśl swoje od przykrej sprawy, którą jej przećiskała.

Stary Szymon z uśmiechem radości wyszedł pamięnie z karetki, wesoło powitał ją i ojciec, a tak serdecznie i miłko i p. Irena, że nareszcie zapomniała o swojej trosce. Gdy się rozbeżala z okrycia, przymiotła jej ojciec nowe, słodkie damskie siodło. — Będiesz ze mną jeździła konno — dodał srobowodnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z BARDZKICH ANNA KARWATOWA

CZARNA PERŁA

Powieść.

65) — Boże! — zawołała do siebie, — tam ból w sercu być musi — i ból straszny! tak! Trzeba uważać, trzeba badać... Byłam dotąd dzieckiem roztrzępionym, nie widziałam nigdy nic, prócz spraw łączących się mej wyjątkowej osoby. Kochałam rodziców i byłam kochaną, pieszczoną. Obfitując we wszystko, nie mogłam jako dziecko więcej pragnąć — więcej widzieć w oko. A ojciec... Dla mnie był zawsze bezgranicznie dobrym, pobłażliwym na moje zachcianki, czy mogłabym przypuścić chociaż na chwilę, że takie serce złote może innym, — i to najbliższemu dokuczyć? Nie, nie! p. Konrad oczeruił ojca bezwarunkowo — tak być nie może, jak wygłaszał w Rykowie do p. Kazimierza! Przeciwnie! tenemu Halina. P. Konrad zresztą sam oskarżał się w rozmowie ze mną, — może tylko wobec p. Kazimierza zwał winę na ojca. I zadumała się głęboko, po chwili poruszyła się cała, snując dalej w myśl rozmowę ze sobą sama:

— Co za straszne musi być życie dwójga ludzi, złaczonych na zawsze — na zawsze, jeżeli przyjdzie okazywać miłość i najohydniejszą za wszystkich zdradę! Nie! nie! ojciec mojej matki zdradzać nie może! Przecież ona taka cudna dziś jeszcze, że wszystkich czarowała w Rykowie; ona taka zasłużona w społeczeństwie pracą nad ludem, tak wysoko poważana dla swoich zalet i cnót... Raczciej padeć przed nią na kolana z miłości i uwielbienia, ale nie zdradzać! Byłoby to wprost niemoralne... nie! nie! nie wierzę i pojąć nie mogę! — Mówiła jednak Łodka i Zefrynka, że nie ufa żadnemu mężczyźnie, bo świat dziś za bardzo zepsuty; podobne zdania wygłasza i Halinka i ciagle o je za-

Przejrzysta gra.

Co było przyczyną odwołania zjazdu Młodych Obozu Wielkiej Polski w Gnieźnie?

Niedzielną „Gaz. Warsz.” podaje co następuje: W dniu wczorajszym podaliśmy telegram z Poznania, zawierający odezwę komitetu Młodych OWP. dzielnicy zachodniej. W odezwie tej komitet nawołuje Młodych, oraz sympatyków tego ruchu w Poznaniu „do zachowania bezwzględnej spójności, pełnej równowagi i przezorności wobec wszelkich prowokacji, z jakimi mogą się spotkać”. Co wpłynęło na wydanie enuncjacji tej treści?

Przed uroczystościami wilsonowskimi zdemaskowano fałszywą ulotkę, podpisaną „OWP.”, a wzywającą do „czynnych wystąpień”. W odpowiedzi na to Obóz ogłosił komunikat, w którym ostrzegał wszystkich członków przed prowokacjami i wkładał na Młodych obowiązek utrzymania bezwzględnego spokoju podczas uroczystości. W dniu 4. lipca w tłumie manifestantów znalazły się grupy tajemniczych indywidualów, wnoszących prowokacyjne okrzyki. Wskazując rozkaz swoich władz członkowie Obozu zmusili prowokatorów do milczenia. Każdy kto zdaje sobie sprawę z olbrzymiej popularności, jaką cieszą się Młodzi O. W. P. w Poznaniu, zrozumie, że energiczna reakcja Młodych na próby prowokacji, przesądziła sprawę, tłumiąc w zarodku wszelkie awantury.

Po zakończeniu uroczystości prasa sanacyjna, tak warszawska, jak i poznańska, (m. inn. „Dziennik Poznański”, z którego oficyny wyszły swego czasu ulotki komunistyczne — przyp. wcz.) wystąpiła ze swoistego gatunku „rewelacji”. Usiłowanie zblaćnąć opinie publiczną, w sposób nigdzie niepraktykowany, przekraczając oczywiście, wszystkim w Poznaniu znane fakty. Wreszcie w dniu 10. bm. organ cizakowców „Zew pracy” wzywa już jawnie do rozwiązania Obozu!

Gra jest aż nadto przejrzysta. Mistyfikacja zbyt gruba, by obrócić się nie miała przeciw istotnym jej sprawcom.

Słusznie konkluduje tedy „Myśl Niepodległa”: „A więc komuś rzeczywście zależało na tem, by podczas uroczystości poznańskich wywołać mroźną zderzenia i niepokój”.

I dalej: „Władze powinny dołożyć wszelkich starań, by sprawców mistyfikacji poznańskich wytkryć i postawić pod pręgierz opinii”. Jeżeli prawo surowo karze rozsiewanie pogłosek nieprawdziwych i mogących wywołać niepokój publiczny, to tembardziej nie może tolerować motorycznej prowokacji, o celach aż nadto wyraźnych”.

Nie wiemy, jak postąpią w tej sprawie władze. Głos opinii publicznej jest jednak już dziś zdecydowany i wyraźny.

Smutny koniec niewesołej zabawy...

Poznań. (Koresp. własna „Głosu.”)

Rada miejska zatwierdziła rezolucję delegacji teatralnej i magistratu, orzekającą zawieszenie prowadzenia opery i operetki z dniem 1. września br. Gmach Teatru Wielkiego będzie oddat używany do organizacji koncertów symfonicznych, popularnych, do występów chórów rozmaitych stowarzyszeń śpiewających etc. Orkiestra teatralna zostanie wskutek tego zatrzymana, ale wszyscy soliści, chór, balet i cały prawie personel techniczny traci posady. Innymi słowy: około 200 ludzi zostaje na bruku...

I kto temu winien? Czy miasto, które w sezonie bież. dokłada około 1.200.000 zł. do prowadzenia przeważnie operetki, gdyż operowe przedstawienia stanowią mniej, niż połowę?

Nie. Miasto, które na dzisiejsze, nie ciężkie, ale wprost straszliwe czasy asygnuje pół miliona zł. dla ratowania tej kulturalno-artystycznej placówki, robi więcej, niż może. Ale ta, tak bardzo daleko idąca dobra wola ze strony ojcow miasta napotykała na bezgraniczny, tępy upór ZASP-u, który kategorycznie odrzucił propozycję prowadzenia opery w ciągu 8-miesięcznego sezonu, zabraniając swym zrzeszonym angażować się w jakimkolwiek teatrze na termin krótszy, niż na 12 miesięcy. Czytelnicy nasi znają zresztą tę sprawę z kilkakrotnych korespondencji. Teraz tylko możemy dodać, że wobec takiego egoistycznego stanowiska ZASP-u, odpowiedzialność za katastrofę, jaka dotyka w samym Poznaniu paręset osób, odpowiedzialnym jest tylko i wyłącznie ten związek, rzekomo mający bronić interesów artystów, a w gruncie rzeczy odbierający im wszelką możliwość egzystencji. Bo Poznań, to jeszcze nie wszystko. Na ostatum zjeździe dyrektorów wszystkich teatrów w Polsce, uchwalono bezwzględnie trzymać się: dla scen muzycznych 8- i dla wszystkich innych 10-miesięcznego sezonu. ZASP kategorycznie przeciwstawił się temu, nie ustępując z 12 miesięcy.

Ponadto ZASP, wymuszając na wszystkich dyrektorach obkładanie każdego biletu na rzecz „domu aktora”, który kosztuje podobno kilku milionów na stanąć w Warszawie. Zjazd dyrektorów kategorycznie odmówił dalszego opłacania tego bezprawnego haraczu i o te dwa punkty rozbiła się wszelka

możliwość porozumienia! ZASP, chcąc utrzymać swe prestige, czy też zrobić gest, mający świadczyć jego dbałości o los artystów, pomieszcza w gazetach groteskowe ogłoszenia, aby w miastach, za wyjątkiem Grodna, Łodzi i Wilna, składano oferty na wesele, zdane do przedstawień teatralnych! Ma to być „groźbą” dla teatrów miejskich i prywatnych, ZASPowi niepodobnych, do których artystom wstęp być oddat wzbroniony! ZASP założył sieć własnych teatrów a wszystkie „oporne” osiadać na lodzie...

Oczywiście, każdy rozumny człowiek śmiejąc się parskając przeczytawszy to ogłoszenie! Nie ulega wątpliwości, że artyści pojeń już dostatek rolę ZASP-u i swoje względem niego stanowisko: że dalej terroryzować się nie pozwolą! Nie przesłuch też z pewnością misterny, pełen frazesów, gruncie beztrefny artykuł w ostatnim zeszyt „Myśli Polskiej”, dowodzący, że obstawianie przy miesięcznym sezonie właśnie fezy w interesie artystów, artystów i samej sztuki i że, pomimo obecnego kryzysu, musi być roczny sezon utrzymany bezwzględnie!

Parę słów o owym sławetnym „domu aktora”. Czytelnik zapewne pomyśli, że ma to być schronisko dla weteranów sztuki, albo przytułek sierot po artystach pozostałych? Albo wreszcie jakiś szpital, letnisko, czy inna charytatywna organizacja aktorska? Nic podobnego! To będzie luksusowy dom, z hotelem, restauracją, dancinngiem, salą kawiarni, — słowem li tylko ku rozrywce służący zbiorem zakładów. I czy społeczeństwo istotnie najmniejszą cięń obowiązku obkładać się podobną chłobazą groszowym od każdego biletu na tego rodzaju cel? Chyba tylko wdzięczność mieć może dla zjazdu dyrektorów, którzy nareszcie powiedzą agresywnym zakusom ZASP-u: dość tego! Nie, ale my jesteśmy gospodarzami w naszych teatrach, nie damy się dłużej terroryzować!

Teraz chodzi o to, aby artyści powiedzieli to mo ZASP-owi, który doprowadza sceny polskie do upadku, a artystów na bruk wyrzuca. Bo dowiemy się, że opera w Katowicach będzie zamknięta, że fosy dwóch pozostałych oper: stołecznej i warszawskiej są też nie pewne...

Z Poznania.

P) Pielgrzymka do Wilna. Towarzystwo „Pielgrzym” urządziło w dniach 11—18 sierpnia br. pielgrzymkę do Wilna. Wyjazd z Poznania nastąpił dn. 11 sierpnia o godz. 22.20 do Warszawy, gdzie pielgrzymka zatrzymała się dwa dni. Podróż z Warszawy do Wilna odbędzie się dnia 14 sierpnia od godz. 9.20 do 18.15. Pobyt w Wilnie i w okolicy obliczony na trzy dni. Powrót z Wilna do Poznania pociągiem pospiesznym dnia 18. sierpnia o godz. 13.33. Bilet kolejowy zniżkowy wraz z kosztami pielgrzymkowymi wynosi dla członków Tow. w kl. III. zł. 87, w II. kl. zł. 128; dla niez członków w kl. III-jej zł. 92, w II. kl. zł. 133. Kierownictwo pielgrzymki może pościć tanie kwatery i jadalnie. Zapisy przyjmuje do dn. 3 sierpnia Sekretariat Tow. „Pielgrzym” Poznań, ul. św. Józefa 5. Późniejszych zgłoszeń nie uwzględnia się. Pielgrzymce przewodniczyć będzie wicepatron Tow. Ks. dyr. Wołkowski.

P) Roman Dmowski na Wystawie Pamiętek Armii Błękitnej. Dnia 13. lipca br. o godz. 14.30 zjechał na Wystawę Pamiętek Armii Błękitnej w Poznaniu Roman Dmowski, b. prezes Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, mający w czasie wojny światowej zwierzczać władzę nad Armią Polską we Francji. Wielkiemu meżowi stanu towarzyszyli na Wystawie senator Stanisław Kozicki, prof. dr. Bohdan Wasutyński, poseł Aleksander Debski, prof. Jan Rembelski, poseł Tadeusz Bielecki, i poseł prof. dr. Bohdan Winiarski. Po zwiedzeniu Wystawy wszyscy złożyli swe podpisy w „Złotej Księdze” Towarzystwa Wydawniczego „Polskiej Armii Błękitnej”.

P) Teatr Wielki. (Występ gościnny pp. Jadwigi Sternich-Debiekiej, Piotra Sternich-Valc crociata i Kazimierza Czarnieckiego). Dogasający sezon 1930-31 opromieniony został niezwykle przedstawieniem „Cyganerii” Pucciniego, z udziałem wyżej wymienionych gości. Występy p. Debiekiej, tej światowej sławy, zawsze były momentem wielkiego znaczenia w artystycznym życiu Poznania. Jej kreacja Mimi i w dodatku z partnerem tej miary co Czarniecki, oraz z zespołem pp. Karpackiego, Maya, Urbanowicza, etc., i pod batutą dyr. Sternich'a, przypominała nam ten „złoty wiek” opery poznańskiej, kiedy tego rodzaju przedstawienia były naszą strawą powszechną i kiedy wskutek tego na widowni nie było takich przerażających pustek, jak potem, gdy po kolei wyzbywano się sił lepszych, rujnując zespół i pozabawiając nas, na jeden — dwa sezony primadonny, potem znów odpowiedniego tenora, etc. Dziś opera poznańska posiada szereg znakomitych śpiewaków i, nawet bez gościnnych występów, potrafi wystawić takiego np. „Cyrylika Sewińskiego” napozomnie najpierwszych scen stołecznych. Ale niema już tego, zagrągniętego zespołu sił pierwszorzędných, który każda

operę pozwalał opracować znakomicie i to pod tym względem!

O przepięknym, słodkim, pełnym wyrazu śpiewie p. Debiekiej nie trzeba się wiele rozwodzić. To śpiew, który najobojętniejszemu słuchaczowi wnika do dna jego duszy, porwijając go, zarzucając w wysokich, pełnych życia registrach, jak i w natchnionych, w ciepłych pianisimach.

P. Czarniecki, niegdyś nasz stały tenor, o wielkie głosie, człowiek wysokiej artystycznej i ogólnej kultury, znakomicie dysponujący najsubtelniejszymi cieniami, pokazał, w jaki sposób należy ująć i konać partię Rudolfa. Dodawszy do tego znakomite grę aktorską p. Debiekiej i p. Czarnieckiego, możemy powiedzieć, że para ta, nie przedstawiała, ale żyła! Żyła tragedią dwojga kochających się serc.

Dyrektor Sternich znany był nam jako znakomity dyrygent, zwłaszcza włoskich oper. Orkiestra poczuwając batutę swego dawnego, długoletniego, rownika, ożywiła się bardzo i arte wywytaczała z zadania pod mistrzowską paleczką p. Sternich. Tłumnie zebrana publiczność, z najlepszych sfer miłkącymi oklaskami powitała ukazanie się przy piciu p. Sternich'a, a potem hucnie nagradzała artystów, nie tylko po skończonym akcie, ale i poszczególnych arjach. Mnóstwo kwiatów, jakimi darzono wykonawców, było widomym znakiem szlachetnego, wzbudzonego już samą zapowiedzią świetnego występu. (d.)

P) Z teatrów poznańskich. Teatr Wielki: 14. „Madame Butterfly”. 15. 7. „Czar walca”. 16. „Czar walca”. — Teatr Polski: 14. 7. „W mroźnym czwartku”. 15. 7. „Hiszpańska mucha” (premiera). 16. 7. „Hiszpańska mucha”. — Teatr Nowy: 14. 7. „Florette i Patapon”. 15. 7. „Florette i Patapon”. 16. 7. „Spokojny komisarz” (premiera).

Wzobacamy obcych.

Ujemny bilans turystyki w Polsce. Bilans turystyki w Polsce jest jeszcze stale ujemny, to znaczy że Polacy więcej wywożą pieniędzy zagranicę, niż przyniosą do nas obokrajowcy. Według sprawozdania międzyministerialnej komisji do zbadania zagadnień turystyki, bilans ujemny ruchu turystycznego w Polsce wynosił: w 1923 r. — 47.800 tys. zł., w 1924 r. — 87.400 tys. zł., w 1925 r. — 92.800 tys. zł., w r. 1926 — 16.200 tys. zł., w 1927 r. — 59.900 tys. zł., w r. 1928 — 90.700 tys. zł.

Razem w okresie wymienionych 6 lat ujemny bilans ruchu turystycznego w Polsce wyniósł 365 tys. złotych.

POMORZE

p) Starogard. (Zgon prezesa sądu.) W sobotę popołudniu zmarł nagle prezes sądu okręgowego p. Starogard.

p) Gdańsk. (Podwyższenie stopy dyskont.) Bank Gdański podwyższył stopę dyskontową z natychmiastową ważnością z 5 na 6 proc., a stopę lombardową z 6 na 7 procent. Podwyższenie to pozostaje w związku z ciężką sytuacją finansową Niemiec.

p) Gdańsk. (Zatręć patroli marynarskiej polskiej). Zaproponowany przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów układ w sprawie patroli marynarskiej polskich w Gdańsku, na mocy którego, zgodnie z oświadczeniem generalnego komisarza Rzeczypospolitej, dowódcy statków marynarki polskiej mogłyby wedle swego uznania wypuszczać na miasto patroli w stosunku jednego patrolu na 30 marynarzy, został przez Senat gdański odrzucony jako rzekomo niezgodny z przyjętymi zwyczajami międzynarodowymi. Równocześnie senat ustalił, że władza, upoważniona do dawania zezwoleń, dowódcem zagranicznych statków wojennych na wypuszczanie patroli jest prezydent polskiej gdańskiej. Min. Strassburger zawiadomił senat, że wydanie przezeń swych przepisów bez porozumienia się z rządem polskim i to w czasie prowadzenia pertraktacji dotyczących port d'attache jest niedopuszczalne i w każdym razie przeciwnie zasadom lojalności i wzajemnego porozumienia. Patrole marynarki polskiej w dalszym ciągu krążą po mieście, jednak naskutek zarządzenia senatu w odległości kilkunastu kroków za niemi króczą patroli policji gdańskiej celem, jak wyjaśnia senat, ochrony patroli polskich przed ewentualnem ekscesami ze strony ludności polskiej.

ŚLASK

ś) Katowice. („Dzień głodu” na Śląsku.) Zapowiedziany przez komunistów dzień głodu nie powiódł się zupełnie. Jedynie w Świerżowicach zebrali się przed urzędem gminnym kilkadziesiąt osób, przeważnie z poza terenu województwa śląskiego, które policja po bezskutecznym wezwaniu do rozjeżdża się rozproszyła, aresztując prztem 11 osób za podburzanie do gwałtów. Podobnie w Świętochłowicach policja rozproszyła nieliczną grupę demonstrantów, aresztując 2 znanych miejscowych komunistów. W Bedzinie mimo wielkiej agitacji komunistów, w Sosnowcu i Strzemieszycach wszelkie próby demonstracji zostały bez poważniejszego incydentu przez policję udławione.

ś) Katowice. (W nurkach rzeki Rawy.) W czasie kąpiel w rzecze Rawie utonął dwóch uczniów Włodarczyk Edmund i Dziadek Emil, obaj z Królewskiej Huty. Po upływie 20 minut zdolano ich z wody wydobyć, stwierdzono, że Włodarczyk już nie żyje, natomiast Dziadek po zastosowaniu sztucznego oddychania przywrócono do życia.

MAŁOPOLSKA.

mp) Lwów. (Sokoł z Ameryki.) Wczoraj późnym wieczorem przybyła do Lwowa wycieczka Polaków amerykańskich w liczbie zgórą 30 osób, wśród których większość stanowią sokoł amerykański. W ciągu dnia dzisiejszego wycieczka zwiedzała miasto, o północy zaś wyjechała do Warszawy.

mp) Lwów. (Samobójstwo kolejarza.) W związku z kradzieżą 92.000 zł. za pomocą podrobionego klucza z kasy kolejowej na dworcu towarowym we Lwowie, przesłuchiwało st. asystenta kol. Józefa Rojka. W czasie przerwy w przesłuchiowaniu, Rojek udał się do ustępu, gdzie zabranym ze sobą rewolwerem zastrzelił się. Policja zarządziła rewizję w mieszkaniu Rojki. Dotychczasowe wyniki śledztwa dają pewne podstawy do przypuszczenia że sprawcy kradzieży zostaną niebawem wykryci.

KRESY WSCHODNIE.

kw) Wilno. (Pożar budynków lotniskowych.) O negadaj wybuchł groźny pożar w kompleksie budynków lotniskowych, położonych na Antokolu. Jak ustalono, pożar wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Ogień, podsycony wiatrem, przetrząsnął na cały szereg budynków i objął jedną stronę ulicy. Straty wynoszą ok. 50 tys. zł.

OGÓLNE WIADOMOŚCI.

Komunikat.

Pan Minister Spraw Wojskowych zarządził następujące zmiany terminów powołania na ćwiczenia wojskowe szeregowych rezerw w piechocie i w kawalerji:

Szeregowi rezerwy piechoty, którym wyznaczono pierwotnie terminy stawiennictwa na dzień 22 czerwca, 6 lipca, 8 sierpnia i 22 sierpnia b. r. podlegają obecnie powołaniu w jednym turnusie od dnia 21 września do 17 października 1931 r., zaś szeregowi rezerwy piechoty, którym wyznaczono pierwotnie termin stawiennictwa na dzień 5 października i 19 października b. r. podlegają obecnie powołaniu w jednym turnusie od dnia 26 października do dnia 21 listopada 1931 r.

Szeregowi rezerwy kawalerji, którym wyznaczono pierwotnie terminy stawiennictwa na dzień 6 lipca i 3 sierpnia b. r. podlegają obecnie powołaniu w jednym turnusie od dnia 28 września do 24 października b. r.

Wymiana kart powołania będzie dokonana przez odpowiednich powiatowych komendantów uzupełnień. Stare karty powołania mają być zwrócone przez zainteresowanych w zwierzchnim organom doreczającym nowe karty powołania.

Zarazem Pan Minister Spraw Wojskowych skrócił w niektórych rodzajach broni ustalony pierwotnie 6-tygodniowy czasokres ćwiczeń do 4 tygodni.

—o—

a) Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych stale wzrasta. Według danych państwowych i samorządowych urzędów pośrednictwa pracy, ogólna liczba bezrobotnych w Polsce spada od szeregu tygodni dość znacznie. Spadek ten zjawia się od dnia 2. maja r. b. Przyjrzyjmy się bliżej wykazom bezrobotnych, stwierdzić musimy, że w istocie spada dość znacznie liczba bezrobotnych pracowników fizycznych, natomiast liczba bezrobotnych pracowników umysłowych stale wzrasta. Wzrost bezrobocia wśród pracowników umysłowych w poszczególnych tygodniach przedstawia się następująco: w dniu 4. kwietnia r. b. liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wynosiła 25 575 osób, w dniu 2. maja 26 829 (wzrost o 1 254), w dniu 30. maja 27 344 (wzrost o 515), w dniu 6. czerwca 27 794 (wzrost o 450), w dniu 13. czerwca 27 921 (wzrost o 127), w dniu 20. czerwca 28 088 (wzrost o 167). Jest to objaw bardzo przykrej i winien na siebie zwrócić uwagę czynników miarodajnych, oraz społeczeństwa, tembardziej, że dokonane w ostatnich dniach i zapowiedziane redukcje przyczynia się znowu do wydatnego powiększenia liczby bezrobotnych pracowników umysłowych w Polsce.

b) Rozporządzenie wykonawcze do ustawy przeciwalkoholowej. W ministerstwie skarbu prowadzone są końcowe prace nad rozporządzeniem wykonawczem do uchwalonej ostatnio przez Sejm ustawy przeciwalkoholowej. Rozporządzenie to ukaże się już w najbliższym czasie. Ustawa przeciwalkoholowa weszła w życie w połowie czerwca r. b., t. j. w dwa tygodnie po ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw, ale obowiązywać będzie faktycznie dopiero po ukazaniu się rozporządzenia wykonawczego. Ustawa ta, jak wiadomo, częściowo znosi ograniczenia spożycia alkoholu w niedziele i dni świąteczne (wyszynek alkoholu w niedziele i święta będzie wzbroniony tylko w godzinach od 6—14-tej), wprowadza odpowiedzialność za przekroczenie ustawy nie tylko na restauratora, lecz i na gościa, przewiduje surowe kary za opilstwo, dozwala na wyszynk alkoholu na dworcach kolejowych, w bufetach na stacjach i w wagonach restauracyjnych, a nadto ustala liczbę punktów sprzedaży alkoholu na 20 tys. (nie licząc dworców, bufetów i wagonów rest., z czego najwyżej 4 może być przeznaczonych do wyszynku). Rozporządzenie wykonawcze dokona zarazem podziału miejsc sprzedaży na poszczególne województwa.

Z Warszawy.

W) Ustąpienie szefa lotnictwa. Obiegają pogłoski, że w niedługim czasie ma ustąpić szef departamentu lotnictwa wojskowego pułkownik Rayski. W chwili obecnej faktycznie kierownictwo tego departamentu spoczywa w ręku zastępcy pułk. Rayskiego pułk. Sandorja. Pułk. Rayski ma do załatwienia szereg kwestyj związanych z reorganizacją lotnictwa.

W) Odroczenie służby wojskowej. Polskie ministerjum wyznał religijnych i oświeceniów publicznych uznało wyższą szkołę lotniczą w Paryżu („Ecole Nationale Supérieure d'Aéronautique“) za uczelnię wyższą, uprawniającą słuchaczy rzeczywistych do uzyskania odroczenia służby wojskowej, na podstawie przepisów ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

W) Nowe rozporządzenie min. skarbu. Min. skarbu wydało okólnik do izb skarbowych, upoważniając je do załatwiania we własnym zakresie podań przedsiębiorstw handlowych o przekształcenie poszczególnych przedsiębiorstw handlowych z kategorii II. do III. i z III. do IV. świadectw przemysłowych. Jednocześnie izby skarbowe zostały upoważnione do zwalniania od obowiązku nabywania świadectw IV kategorii płatników wyjątkowo ubogich, których przedsiębiorstwa nie wytrzymałyby w chwili obecnej obciążenia podatkowego z tytułu wykupienia świadectw.

W) Poprawa stanu fabryk widzewskiej. Na murach fabryki widzewskiej ukazało się zawiadomienie o częściowym uruchomieniu od czwartku zakładów

widzewskich z tem, że w ciągu dwóch do trzech tygodni nastąpi całkowite uruchomienie. Zdaje się, że rząd dał gwarancje firmie włoskiej Figmat, której manufaktura widzeńska była duża, ale zawarunkowała sobie uruchomienie fabryki pod zarządem państwowym.

W) Młsa francuska, pożyczki. Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z Paryża, raport delegacji konsorcjum kapitalistów francuskich, która bawiła przedmiesiącem w Warszawie i badała na miejscu w ciągu 10 dni, z punktu widzenia dochodowości, projekt elektryfikacji warszawskich kolei dojazdowych kosztem 5-10 milionów dolarów, wypadł najzupełniej pomyślnie. Jednakże do czasu ostatecznego załatwienia sprawy propozycji Hoovera, nie można w Paryżu mówić o nowych większych pożyczkach dla krajów pozafrancuskich. Jednocześnie nastąpił okres wakacyjny, w którym żadne transakcje nie mogą być zawierane. Potrwa on do końca sierpnia. W Warszawie otrzymamy też wiadomość, że wkrótce będzie do stolicy specjalna francuska misja handlowa, która ma zbadać możliwości eksportu kapitału francuskiego do Polski przy poparciu „Banque de France“. Wspomniane konsorcjum francuskie nie chce przystąpić do bardziej szczegółowych pertraktacji w sprawie elektryfikacji kolei, do chwili powrotu misji francuskiej do Paryża. Sprawa uzyskania kapitału dla elektryfikacji kolei stanie się zatem aktualna dopiero po ferjach letnich, a mianowicie w wrześniu.

cukier
krzepi ludzi

Marmelady, konfitury, dżemy, soki, kompoty — to podstawa oszczędności gospodarstwa domowego.

SEZON W PEŁNI!

Tanie książki z przepisami w każdej kafejarni.

konserwuje
smako

a) Przyznanie rent za wypadki we Francji. Emigranci polscy, którzy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy we Francji, nie mogą polubownie zaistnieć z pracodawcą sprawy odszkodowania, wnosząc skargę do sądu, sami zaś oświadczać Francji, udając się do kraju. Ponieważ wobec sądów francuskich było jedynie m. ardałne świadectwo, wystawione przez odpowiadającego lekarza francuskiego a emigrant takiego świadectwa nie mógł przedstawić — sprawa o rentę ulegała zazwyczaj umorzeniu. Obecnie na skutek orzeczenia trybunału w Wersalu, dopuszczono zostało badanie lekarskie poszkodowanego w drodze t. zw. rek wizycji t. j. badania poszkodowanego w w. okregu jego zamieszkania przez odpowiedniego polskiego lekarza sądowego. Postępowanie takie nie jest jeszcze ustalone jako obowiązujące dla całej Francji i odnosi się narazie jedynie do spraw wniesionych w okregu sądu aletacyjnego w Paryżu.

b) Przewóz emigrantów do Stanów Zjednoczonych A. P. Do przewozu emigrantów z Polski do Stanów Zjednoczonych A. P. począwszy od 1. lipca r. b. uprawnione są tylko dwa następujące towarzystwa okrętowe: 1) Polskie Transatlantyczne Towarzystwo Okrętowe — linja Gdynia—Ameryka, oraz 2) United States Line. Emigranci posiadający t. zw. „permit to reenter“, albo wize amerykańskie, albo t. zw. „prepaid-y“ (karty okrętowe, przysłane z Ameryki) opiewające na inne linie okrętowe, niż dwie wyżej wymienione, winni we własnym interesie skomunikować się z Syndykatem Emigracyjnym, gdyż posiadane przez nich „prepaid-y“ muszą być zamienione na karty okrętowe towarzystw, mających obecnie prawo przewożenia emigrantów do Stanów Zjednoczonych A. P.

SPRAWY GOSPODARCZE.

gp) „Cromal“ — nowe aluminium. Znany chemik J. Harden ze Szwedzkiego Instytutu Metalograficznego w Sztokholmie uzyskał ostatnio nowy stop aluminium, które nazwał „Cromal“ od dużej stosunkowo ilości chromu, wchodzącego w skład tego stopu. Poza chromem, w skład Cromalu wchodzi nikiel i mangan. Nowe aluminium posiada rozciągłość 36—43 kilogramów na 1 mm. kw. przy granicy topnienia plus 700 st., oraz niezwykłą odporność na wszelkiego rodzaju wlotywy zewnętrzne. Dzięki tym właściwościom „Cromal“ zdobędzie sobie niechybnie szerokie zastosowanie nie w różnych gałęziach przemysłu metalurgicznego.

gp) Urządzenia portowe w Gdańsku i Gdyni. Według danych Urzędu Morskiego w Gdyni i Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku, powierzchnia wodna portu Gdańskiego wynosi 896 ha. z czego na port morski przyspada 211. a na rzeczny 685 ha., zaś portu Gdyni 273 ha. Głębokość portu w Gdańsku wynosi 9—10 mtr. w Gdyni 6—12 mtr. W Gdańsku było na 1 stycznia r. b. w eksploatacji 30,8 km. nadbrzeży portowych, w Gdyni 6 km., torów kolejowych w porcie gdańskim mamy 330,8 km., w Gdyni 64 km. powierzchnia składów portowych w Gdańsku wynosi 27,4 tys. mtr. kw., w Gdyni 44,7 tys., ilość dźwign wyraża się w Gdańsku cyfrą 87 (w tem bramowe 69, mostowe 3, pływające 7) w Gdyni 38 (33, 2, 2), a specjalnych urządzeń do przeładunku węgla 3 wzgl. 1.

gp) Czechosłowacki wywóz obuwia wzrasta. Praca (CEPS). — Według statystyki czechosłowackiej wywóz obuwia zagranicę wzrasta, pomimo, że cały szereg państw wyższyło cła na te towary. Zmniejszył się wywóz do Ameryki, Niemiec, Polski, Rumunii, Danii a najwięcej do Austrii. Natomiast wzrósł wywóz obuwia do Francji, Anglii, Jugosławii i państw bałtyckich. Dodac należy, że największym eksporterem obuwia w Czechosłowacji jest znany fabrykant Tomasz Baťa.

gp) Przemysł wyrobów papierowych. Sytuacja w przemyśle wyrobów papierowych w czerwcu zasadniczych zmian nie wykazała. Pierwsza połowa miesiąca, ujrniała lekkie ożywienie, co tłumaczy się okresem wakacyjnym i koniecznością zaopatrzenia konsumentów w potrzebne zapasy. Druga połowa czerwca była znacznie słabsza i popyt wskutek silnego prądu gotówki był nadzwyczaj mały. Początkowo większe ożywienie nie wpłynęło jednak zupełnie na nadal słabą uiszczalność gotówkową i wekslową, a znaną cechą obecnego handlu jest dość znaczna kupiecka nadmierne wykorzystywanie kredytów, dochodzących już w detalu i nawet przy artykułach pierwszej potrzeby do kilku miesięcy.

HUMOR ZAGRANICZNY.



Nieodzwane kastro.

Dobry pomysł malarza, który sobie wzoru kupił. „Passing Show“

Popieraj przemysł rodzinny, a dasz pracę bezrobotnym.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

(Fantastyczna podróż rybaka ze Szwecji do Australii). Wymieniono ostatnio szereg depesz między Szwecją a Sydney, aby sprawdzić fantastyczne zeznanie pewnego żeglarskiego, odnalezionego wraz z pomocnikiem w niewielkiej łodzi o 200 mil morskich od brzegów Australii. Żeglarzem tym jest rybak szwedzi Andrzej Johansson, który 15 lipca 1930 roku opuścił swe rodzinne wybrzeże Bohuslaen w Szwecji i wraz z jednym towarzyszem, przyjętym jako „załoga okrętu”, popłynął łodzią rybacką w daleki świat. Ominawszy Anglię, nieustraszeni żeglarze dotarli do Ameryki Środkowej, skąd przez kanał Panamski i Nowe Hebridy przenieśli się do Australii, by następnie drogą na Indje, Morze Czerwone i kanał Sueski wrócić do rodzinnej Szwecji. Pilnie strzeżone wybrzeża Australii zgłotało samotnym żeglarzom przykrą niespodziankę. Pochwycono ich, jako przemytników i wtrącono do więzienia w Sydney. Fantastyczny opowieści o 15 tys. mil morskich, przebytych w kruchej łodzi rybackiej, nie chciano nawet słuchać i dopiero interwencja konsulatu szwedzkiego wróciła wolność żeglarzom, stwierdzając jednocześnie prawdziwość ich zeznań.

Program „Radja Poznańskiego”

Środa, 15. lipca.

7,15 Gazeta poranna. 13,00 Sygnał czasu. 13,05 Koncert gramofonowy. 14,00 Komunikaty PAT'a — notowania giełdy pien. i zbożowo-towarowej. 14,15 Komunikaty gosp. roln. 17,30 Audycja dla dzieci. 18,00 Koncert popołudniowy. Transmisja z (Warszawy).

19,00 Dodatek do gazety porannej. Radjogawęda żołnierska. 20,00 „Silva rerum”. 20,15 Nadprogram. 20,30 Koncert muzyki lekkiej. 21,00 Recital wokalny. 21,30 Ludowe piosenki rozmaitych narodów. 22,00 Sygnał czasu. — komunikaty PAT'a, sport i polic. 22,30 Muzyka taneczna.

Program „Radja Warszawskiego”

Środa, 15. lipca.

11,40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11,58 Sygnał czasu. 12,05 Program na dzień bieżący. 12,10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13,10 Urz. Komun. Państw. Inst. Met. 13,20 Przerwa. 14,50 Komunikat gospodarczy. 15,10 Przerwa. 15,25 Odczyt ze Lwowa. 15,45 Komunikat harserski. 16,00 Program dla dzieci najmłodszych. 16,15 Audycja dla dzieci z Wina. 16,30 Muzyka z płyt gramofonowych. 16,45 Kom. Centr. Biura Hydrograf. dla żegluga i rybaków. 16,50 „Radjo na wsi”. 17,10 Przerwa. 17,15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17,35 Odczyt. 18,00 Koncert Repr. Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy. 19,00 Rozmaitości. 19,20 Muzyka z płyt gramofonowych. 19,40 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,55 Urz. Komun. Państw. Inst. Met. 20,00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,10 Komunikat sportowy I-szy. 20,15 Koncert kameralny ze Lwowa. 21,00 Kwadrans literacki. 21,15 Reperl. Warsz. Teatr. Miejski. 21,20 Dalszy ciąg koncertu ze Lwowa. 22,00 P. Elga Kern wygl. feljeton p. t. „Wybitne kobiety”. 22,15 Dodatek do Pras. Dzien. Radj. 22,20 Komunikat: Met. Gł. Wojsk. Stacji Met. dla komunikacji lotniczej, sportowy II-gi i policyjny. 22,25 Program na dzień nast. 22,30 Muzyka lekka i taneczna.

Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Poznań, dnia 13. 7. 1931

Warunki	Handel hurtowy, paritet Poznań, ładunek wagowo, dostawa bieżąca za 100 kg.	„Ceny orientacyjne” paritet Poznań
Zyto	24,00—24,50	
Pszonica	24,50—25,00	
Jęczmień zimowy	19,00—20,00	
Owies pastewny	27,50—28,50	
Maka żytnia 65% w. w wor.	41,00—41,50	
Maka pszenna 65% w. w.	42,00—43,00	
Orebrv żytne	14,50—15,50	
Orebrv pszenne	13,50—14,50	
Orebrv pszenne (grube)	15,00—16,00	
Rzepak	28,70—29,00	
Ogólne usposobienie spokojne.		

g) Dzisiaj dn. 14. 7. 31 r. kursy walut są następujące:		
Dolar amerykański	1	8,95
Funt angielski	1	43,265
Frank francuski	100	34,91
„szwajcarski	100	172,66
Marka niemiecka	100	210,99
Guldenw. oduński	100	172,91

Koniec działu redakcyjnego.

Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.
Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.
Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szal.
Redakcja otwarta od godziny 8-mej rano do 2-giej po poł. i od godz. 5-7 wiecz. — Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 1-2-giej po poł.
Członkami Drukar. i Leszczyńskiej Sp. z o. o. w Lesznie

W poniedziałek, dnia 13. bm. o godz. 2 rano zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, nasz długoletni członek, gorliwy współpracownik i od wszystkich wielce szanowany współpatrijanie śp.

Wawrzyn Pawliczak

z Lipna

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 16. bm. o godz. 9.30 przed południem z domu żałoby.

Dozór Kościelny w Morkowie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 15. bm. o godz. 9-tej sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu:

1 futro, 1 leżankę i stolik nocny

Zbiórka kupujących w Lesznie narożnik Dworcowej 6.
KOKOT, komornik sądowy w Lesznie.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W środę, 15. bm. o godz. 9.30 sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu

większą ilość najrozmaitszych mebli jak: szafy, stoły, bufety, krzesła, łóżka, umywalki, nocne stoliki i t. d.

Zbiórka kupujących u spedytora p. Wenskiego, Leszno, Wolności.

KOKOT, komornik sądowy w Lesznie.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W środę, 14. bm. o godz. 10.30 sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu

1 platformę, 250 paczek flisów, 50 paczek trzciny

Zbiórka kupujących w Lesznie ul. Dworcowa przy torze.

KOKOT, komornik sądowy, Leszno

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W środę, dnia 15. bm. o godz. 13 sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu

około 15 móg żyta na pniu

Zbiórka kupujących w Lesznie przy Zamczku.

KOKOT, komornik sądowy, Leszno.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W środę, 15. bm. o godz. 15-tej sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu

około 70 móg żyta na pniu

Zbiórka kupujących na szosie Zaborow-Henrykowo przy drodze do Tarnowej Łąki.

KOKOT, komornik sądowy w Lesznie.

W sobotę, dnia 11. 7. br. o godz. 7 wieczorem

zaginął pies

śpić, ciemnej maści, z letniską „Kotwica” Byszkowo. Prosimy o oddanie za wynagrodzeniem na letnisko „Kotwica” Byszkowo lub Leszno, szpital miejski.

50%
taniej sprzedajemy kapelusze słomkowe, poszerzone.

Bon Marché - Leszno,
ul. Dworcowa nr. 4.

Zł 32,—

pasy w/z białej i czerwonej jekarskich

zł 13,—

reformy higieniczne. Wielki wybór w pasach biodrowych.

Bon Marché - Leszno,
ul. Dworcowa 4.

Beczki

do kiszenia ogórków każdej pojemności oraz wszelkie towary bednarskie w wielkim wyborze polca

Bednarstwo

warsztat reperacyjny
Leszno - ulica Łaziebna 9.

Wkrótce pierwszy raz w Lesznie w Kinoteatrze Imperial Ramon Navarro w filmie Porucznik Armand

KINO PALACE - LESZNO - ULICA DWORCOWA

Daś we wtorek, dnia 14. bm. wielka światowa premiera. Oczekiwane przez wszystkich wielkie arcydzieło treści, reżyserski i gry aktorskiej. Film, o którym dziś mówi cały świat.

„MASKI ERWINA REINERA”

według rozgłoszonej powieści JAKOBA WASSERMANNA. Fascynująca kreacja JOHNA GILBERTA, który w tym arcyfilmie otwiera postać męczącą wczoraj wczoraj. Dramat wiecznego kłamstwa miłości. Początek o godzinie 7 i 9 w. KONCERT ARTYSTYCZNY.

Panienka

z ukończoną Szkołą Handlową, praktykę, poszukiwanie nosady, ewent. z kancją. Oferty do eksp. Głosu pod S. D.

Mieszkanie

2 pokoje z kuchnią, od 15 bm do wynajęcia. Zgłoszenia do eksp. Głosu.

Emeryt, nauczyciel poszukuje 3-4 pokojowego

mieszkania

od 1. 9. 31. Zgłosz. pism. do eksp. Głosu pod „K. N.”.

Mieszkania

2-3 pok. z kuchnią, poszu kuje natychm. wzgl. od 1.8. br. Łask. zgłosz. od eksp. Głosu pod M. 100.

3 okna

godz. 10.00, krzywaś na sprzedaż. — P. SIKORA, Leszno, ul. Król. Jadwigi 26.

DRUKI

wykonuje szybko i tanio

Drukarnia Leszczyńska

LESZNO — UL. WOLNOŚCI 12

Pieczątki

kautzkowe i mosiężne dostarcza szybko i tanio

Józef Rzepka księgarnia i skład papieru LESZNO, RYNEK 14.

RYSONNIK (KA)

umięjący ładnie rysować ołówkiem, może mieć stałą pracę (ewentualnie uczeń w godzinach pozaszkolnych). Posiadanie elementarnych wiadomości technicznych pożądane, ale nie konieczne. Zgłaszać się

Leszno, ulica Kościelna 20, od 4-6 popoł.

Poszukujemy natychmiast dzielnego

książkowego

który również włada językiem niemieckim. Piśmiennie zgłoszenia przyjmuj

„Kanold” Sp. Akc. Leszno.

Skrzynie próżne

poleca tanio

J. Metelski, hurtownia kolonialna

LESZNO

JAGOLIN

mieszanka do wyrobu napoju orzeźwiającego

jest preparatem nie podlegającym „W myśl orzeczenia Urzędu Badania Żywności z dnia 12. 7. 1930

1. dz. K. A/397/30”

żadnym zakazem sprzedaży.

Każdemu, kto za sprzedaż mieszanki „Jagolin” doznałby jakichkolwiek przykrości ze strony urzędników skarbowych, uiszcza zapewnienie całkowitej obrony prawnej. Przeciwnie uzasadnionym grozom i zarządzeniom wystąpię na drogę sądową. Wobec tego polecam Szan. Klientów mój znakomity wypróbowany preparat do wyrobu napoju orzeźwiającego. — „Jagolin” do nabycia w każdym składzie drogerijno-kolonialnym.

Fabryka Kawy Środowej „Jagolin”

Władysław Jagodziński, Września

PRZEPŁATA: Na pocztę wraz z tygod. „Przegląd Rolnika”, „Ognisko Domowe”, dodatkami powieściowym i dodatkami ilustrowanym z odnosz. do domu włącznie z opłatami pocztowymi wynosi kwart. 7,08 zł, mies. 2,36 zł, w eksped. i agenturach mies. 2,00 zł, z odnoszeniem do domu 2,20 zł. Oddzielny numer 15 groszy.

OGŁOSZENIA: Wiersz milim. 1 łam. na str. 6 łam. 20 gr. Reklamy 1 łam. w dziale redakcyjnym 60 gr. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2,00 zł. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. Za telefonizację podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności.

W razie przeszkód w zakładzie, spowodowan. wyższą siłą, strajków itp., wydawnictwo

AGENTURY POZAMIEJSCOWE: Bawiez: Polowiński Ign., ul. Paderewskiego. Bojanowo: Adamczewski, Dworcowa. Śmigiel: P. Sierant, Sienkiewicza 24. Gostyń: Kiełmiński, Rynek. Pniew: Stefański, księgarnia. Krobica: A. Wiekliński, Wolstątn: A. Smoczyński, Kościelna 1. Miejska Górka: Walenty Szykła, Rynek. Sarnowa: Wojcik Fryzjer. Jutrosin: J. Ostrowska, Rynek 9. Pogorzela: Kos, drogerja, Rynek. Wieleń: chow: Dudziak, piekarnia. Dubin: p. Rawicz, R. Kowalski. Wronów: Dalaszyński. Zaborow: Szudra, Rynek, Matyja, Rynek. Włoszczowa: Wojtkowski, pl. 1. Świeciechowa: Koschel, Krzywini: Bol. Pilarczyk, Rynek. Olsztyn: Szawelski, ul. Leszczyńska

nie odpowiada za dostarczanie pisma a abonenci nie mają prawa do odškodowania.